

Juliusz Leszczyński

"Złodziej kieszonkowy i jego ofiara",
Henryk Kanigowski, Klemens
Stępniaak, Warszawa 1991 : [recenzja]

Palestra 36/7-8(415-416), 80-84

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Henryk Kanigowski i Klemens Stępniaak: Złodziej kieszonkowy i jego ofiara.

Warszawa 1991, s. 120.

Nakładem „Wydawnictwa Prawniko-naukowe” ukazała się w 1991 r. popularno-naukowa praca Henryka Kanigowskiego i Klemensa Stępniaaka pt. „Złodziej kieszonkowy i jego ofiara”. Praca ta liczy 120 stron i obejmuje słowo wstępne, ukazujące cel i zadania pracy, oraz jedenaście krótkich rozdziałów omawiających w szczególności: problematykę prawa karnego dotyczącą kradzieży kieszonkowych, dynamikę przestępczości w latach osiemdziesiątych, *modus operandi* sprawców przestępstw przy uwzględnieniu szczególnych terenów ich działań (np. sklepy, bazy, środki lokomocji itp.), charakterystykę osobopoznawczą sprawców oraz ich język, sylwetki ofiar i ich rolę w przestępstwie, a także środki i sposoby wykrywania przestępców oraz sposoby zapobiegania przestępstwom. Zakończenie pracy obejmuje dwadzieścia cztery „złote” porady w dziedzinie profilaktyki. Praca mająca w zasadzie charakter kryminalistyczny, nie stroni również od zagadnień kryminologicznych, wiktymologicznych i polityki kryminalnej; ma ona charakter „podręcznikowy” i zawiera wiele praktycznych uwag i wskazówek.

Przestępczość przeciwko mieniu jest niewątpliwie najważniejszym i najbardziej znaczącym elementem struktury przestępczości w naszym kraju. Pomimo to prace naukowe w tej dziedzinie są nieliczne i z reguły dość odległe w czasie. Oto przykłady: Ba. Dlaczego zostałeś okradziony, oprac. Studium Krymino-

logiczne Urzędu Śledczego na m.st. Warszawę, Warszawa 1929, wyd. M. Arcta; Redivivus: Zostaniesz okradziony, Warszawa 1936; W.Świda: Przestępca zawodowy, Wilno 1932, Z.Bożyczko: Kradzież kieszonkowa i jej sprawca, Warszawa 1962; Z.Bożyczko: Kradzież z włamaniem i jej sprawca, Warszawa 1970, Wydawnictwo Prawnicze; A.Solarz: Zagadnienie przestępczości zawodowej w Polsce, Warszawa 1967, Państwowe Wydawnictwo Naukowe i in. Stanowi to pewnego rodzaju anomalię, że najbardziej „pospolita” przestępczość nie jest dostatecznie opracowana naukowo. Omawiana publikacja wypełnia więc w pewnym stopniu istniejącą w tej dziedzinie lukę.

Autorzy we wstępie swej pracy słusznie podkreślają duże społeczne niebezpieczeństwo omawianych przestępstw, wyrażające się w szczególności w powszechności zagrożeń, dużym stopniu dolegliwości dla pokrzywdzonych, działaniu sprawców z zaskoczenia i trudności lub niemożliwości odrobienia strat wyrządzonych przestępstwem. Usiłują oni odpowiedzieć na pytanie, czy ludzie rzeczywiście muszą być nadal bezbronni i czy istnieją skuteczne metody samoobrony lub obrony przed złodziejami, a jeżeli tak, to jak je należy zastosować w praktyce. Są to pytania szczególnie ważne w dobie kryzysu gospodarczego, w tym czasie bowiem zwiększa się liczba złodziei kieszonkowych, w szczególności złodziei zawodowych, utrzymują-

cych się głównie lub wyłącznie z kradzieży. Stan świadomości społeczeństwa w tych kwestiach jest - zdaniem autorów - niezadowolający, pomimo stałego wzrostu liczbowego i jakościowego tych przestępstw oraz minimalnego poziomu ich wykrywalności. Różnorodna technika i taktyka działań przestępnych wymaga także zróżnicowania sposobów walki z przestępstwem, w szczególności w dziedzinie samoobrony. Znajomość sylwetki sprawcy, jego sposobu działania i porozumiewania się, może ustrzec potencjalne ofiary przed ich okradzeniem. Czynniki wiktymologiczne zaś, takie jak brak czujności, nieostrożność, lekkomyślność itp., mogą ułatwić sprawcom dokonanie przestępstwa. Wykrywcze działania organów policji autorzy uznają za niedostateczne z powodu błędów w organizacji pracy i braku dostatecznego współdziałania ze strony społeczeństwa, m.in. poprzez niezgłaszanie faktów kradzieży organom ścigania.

W świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego „kradzież kieszonkowa” jest pojęciem pozaustawowym (OSNKW 1974, z. 5, poz. 84). W większości wypadków czyn sprawcy wyczerpuje znamiona przestępstwa kradzieży (art. 203 k.k.), niektóre zaś czyny wypełniają znamiona przestępstwa określonego w art. 208 k.k., stanowiącego kwalifikowaną postać kradzieży. Sąd Najwyższy uznał, że każda kradzież kieszonkowa jest czynem zuchwałym z tego względu, że sprawca działa w sposób jawny i w bezpośrednim styku z osobą pokrzywdzoną, tylko jednak niektóre przypadki noszą cechy szczególnej zuchwałości. Ma to miejsce wówczas, gdy sposób kradzieży jest drastyczny, np. poprzez zastosowanie siły, jednakże przy użyciu siły w stopniu znacznie mniejszym niż w wypad-

kach rozboju (art. 210 k.k.). Za szczególne zuchwałę Sąd Najwyższy uznał w szczególności te przypadki kradzieży, w których sprawcy uszkadzają odzież lub schowki osób pokrzywdzonych przez przecięcie ich ostrymi narzędziami.

Jeśli chodzi o rozmiary przestępczości omawianego rodzaju w Polsce, to autorzy określają dane statystyki policyjnej, wykazujące około 10 000 stwierdzonych kradzieży kieszonkowych w skali rocznej, jako niewiarygodne. W omawianych przestępstwach tzw. ciemna liczba przestępstw jest bardzo duża. Badania naukowe wykazują co najmniej siedmiokrotnie wyższą liczbę przestępstw. Dzieje się tak dlatego, że sami pokrzywdzeni niekiedy nie są pewni, czy zostali okradzeni, czy też przedmiot zgubili, nie meldują o kradzieżach, gdyż nie wierzą w możliwość wykrycia sprawcy i odzyskania rzeczy skradzionej, albo też zbyt późno spostrzegają fakt kradzieży. W przeszłości zaś jednostki MO nie zawsze przyjmowały zgłoszenia o kradzieżach. Ponadto kieszonkowca jest bardzo trudno ująć, a w szczególności udowodnić mu kradzież.

Złodzieje kieszonkowi konsolidują swe środowiska i rygorystycznie przestrzegają reguł subkultury przestępczej - nie pisanego „kodeksu” - zabraniającej wszelkiego informowania policji o środowisku przestępczym oraz nakazującej udzielanie wzajemnej pomocy i organizowanie samoobrony. Środowiska te istnieją i działają we wszystkich dużych miastach. Sprawcy szczególnie aktywni działają w grupach. Są to niekiedy przestępcy „wędrownicy”, prowadzący swą działalność na terenie całego kraju. Grupy złodziejskie rekrutują się często z osób nieletnich lub w młodym wieku od 14 do 21 lat. Grupy te charakteryzują

się wysokim stopniem organizacji i konsolidacji wewnętrznej. Ich członkowie są niebezpieczni, bezwzględni, podstępni, często brutalni. Kradzież kieszonkowa jest typowym „przestępstwem dużych miast”. Jej sprawcami są z reguły „profesjonaliści”, o dużych „kwalifikacjach przestępczych”. Czas kradzieży jest zależny od charakteru i specyfiki miejsc działania przestępczego, np. mogą to być miejsca uroczystości, odpustów, tereny ośrodków turystycznych, dworców i przystanków, pojazdów komunikacji itp. Wspólnicy sprawcy, izolując wytypowaną ofiarę kradzieży od pozostałych podróżnych, nie dają jej szans obrony przed złodziejem.

Autorzy przytaczają liczne przykłady *modus operandi* przestępców, a także przykłady niefrasobliwości osób pokrzywdzonych. Złodzieje okazują przebiegłość, tupet, szybkość i pomysłowość oraz bezwzględność działań. Chronią się przed zdekonspirowaniem poprzez wystawianie tzw. czujek. W przypadku zbyt wielkiego ryzyka - rezygnują z działania. Sprawcy ci często żyją w dobrych warunkach materialnych i unikają stałej pracy zarobkowej. Najchętniej okradają zamożnych cudzoziemców. Posługują się często skradzionymi dowodami osobistymi.

Sylwetka złodzieja kieszonkowego jest zróżnicowana zarówno co do płci, wieku, jak i stopnia wyspecjalizowania przestępczego. Złodzieje ci są często dobrymi obserwatorami i „psychologami”. Trafnie typują, oceniają i okradają ofiary. Są szybcy i zręczni. Najgroźniejszymi wśród nich są tzw. recydywiści jednorodziejowi, karani tylko za kradzież. Wśród nich wielu ma charakterystyczny tatuaż w postaci kropki pod okiem lub kropki na zewnętrznej stronie dłoni między kciukiem i palcem wska-

zującym, tzw. cynkówkę, świadczący o ich przynależności do klanu złodziejskiego. W wypadku dobrej pracy wykrywczej policji w danym mieście, przestępcy zmieniają teren działania. Niepokojącym zjawiskiem jest rosnący udział sprawców nieletnich wśród kieszonkowców (w niektórych miastach aż 70-80% sprawców - to sprawcy nieletni). Z reguły sprawcy obu płci nie wyróżniają się niczym szczególnym zarówno, jeśli chodzi o wygląd, jak i ubiór. Niekiedy ubierają się elegancko i modnie. Z reguły ich wykształcenie jest niskie lub bardzo niskie (nieukończona lub ukończona szkoła podstawowa). W wypadku zatrzymania na „gorącym uczynku” sąd może udowodnić winę tylko jednemu sprawcy ze względu na solidarność subkulturową członków grupy. To zapewnia często wieloletnie, bezkarne działania złodziei kieszonkowych. Często posługują się oni nie nazwiskami, lecz pseudonimami. Pobłażliwość lub litość wzmacnia rozzuchwalenie złodziei kieszonkowych, a środki wychowawcze, ostrzegawcze lub represyjne stosowane wobec nich są często bezskuteczne. Złodzieje kieszonkowi przejawiają spryt, tupet, brak współczucia i wrażliwości na krzywdę ofiar. Duże zagrożenie stanowią uciekinierzy z zakładów poprawczych. Sprawcy niekiedy działają w stanie nietrzeźwym, w szczególności gdy pragną zdobyć środki materialne na alkohol. Ciekawostką stanowi fakt przesądów panujących w tym środowisku przestępczym. Polegają one np. na unikaniu kradzieży w określonych dniach lub miejscach. Poważny udział w kradzieżach kieszonkowych mają sprawcy narodowości cygańskiej. Są oni dobrze zorganizowani i solidarni. W wypadku ich działalności przestępczej szczególnie

pomocna jest bariera językowa i kulturowa.

W rozpoznaniu złodzieja kieszonkowego ważna jest znajomość zachowania się przestępców. Wiedza w tej dziedzinie zwiększa możliwość samoobrony przed kradzieżami.

Potencjalną ofiarą działania przestępczego jest każdy człowiek, jednakże nieprawidłowość zachowań niektórych ludzi ułatwia działanie przestępcom. Autorzy przytaczają wiele przykładów tego rodzaju zachowań. Zwłaszcza kobiety przejawiają zwykle mniejszą ostrożność i czujność aniżeli mężczyźni. Wyniki badań wiktymologicznych wykazują ponadto, że wiele osób obojga płci ma szczególne predyspozycje do tego, aby stać się ofiarami kradzieży kieszonkowych. Są to w szczególności ludzie rozragnieni, chorzy, zmęczeni, nerwowi, nietrzeźwi, niedbale chroniący swoje mienie lub afiszujący się nim. Są też nimi osoby lekkomyślne, nieostrożne i nie mające poczucia zagrożenia.

Walka z omawianą przestępczością jest - zdaniem autorów - trudna. Policja ma ograniczone pole działania w dziedzinie wykrywania tych przestępstw. Często sam pokrzywdzony nic nie wie o okolicznościach kradzieży i o jej sprawcach. Pozytywną rolę spełnia obserwacja kieszonkowców w miejscach zagrożonych, a także posiadanie danych o sprawcach karanych za podobne przestępstwa w przeszłości. Autorzy swoje wywody ilustrują przykładami i podkreślają to, że skuteczna działalność policji jest w dużym stopniu zależna od dysponowania przez nią odpowiednimi środkami technicznymi ułatwiającymi działanie (jak np. radiostacje, aparatura fotograficzna, albumy przestępców itp.). Autorzy podkreślają również wyjątkową niepoprawność złodziei kieszonkowych

- recydywistów jednorodzajowych, którzy nie obawiają się kar, lecz wykrycia. Skuteczność działań policji jest więc w tym wypadku sprawą zasadniczą. Konieczne jest dobre rozpoznanie grup i środowiska przestępczego, taktyki i techniki działalności przestępczej. Policjanci powinni mieć odpowiednie kwalifikacje oraz współdziałać ze społeczeństwem. Autorzy podają wiele środków, które powinny być stosowane w dziedzinie zwalczania omawianej przestępczości, jednakże silnie akcentują to, że najskuteczniejszą formą profilaktyki jest samoobrona.

Przytoczono wyżej wiele uwag i spostrzeżeń zawartych w recenzowanej pracy, dotyczących sprawców, ofiar, *modus operandi* oraz problemów polityki kryminalnej. Mają one niewątpliwie duży walor poznawczy, a zwłaszcza pragmatyczny. Wartość pracy podnoszą też liczne przykłady zaczerpnięte z praktyki kryminalistycznej.

Recenzowana praca ma jednak także pewne mankamenty, do których zaliczyłbym liczne, zbędne powtórzenia, które źle świadczą o systematyce pracy. Autorzy niesłusznie pominęli też w swoich rozważaniach dorobek naukowy w omawianej dziedzinie, np. niektóre pozycje cytowane w recenzji. Pominęto przy omawianiu zagadnień dotyczących tzw. sekretnego języka fundamentalną pracę H. U ł a s z y n a : Język złodziejski, Łódź 1951. W dziedzinie wiktymologicznej niezwykle słabo zaakcentowano rolę alkoholu, a przecież jest sprawą powszechnie znaną, że duża liczba ofiar tego rodzaju przestępstw przyczyniła się do zaistnienia przestępstwa przez to, że w chwili czynu znajdowała się w stanie nietrzeźwym. Jest również wiadome i to, że w dużych miastach działają grupy

przestępcze specjalizujące się właśnie w okradaniu nietrzeźwych ofiar.

Recenzowana praca jest pracą popularnonaukową i, jak zaznaczono wyżej, ma przede wszystkim znaczenie prakty-

czne. Ma ona jednak również wartości naukowe, a jej lektura wzbogaca wiedzę o przestępstwie i przestępcy, dlatego też zasługuje na pozytywną ocenę.

Juliusz Leszczyński